

## STANOWISKO NRF W KWESTII REFORMY SYSTEMU WALUTOWEGO W KAPITALIZMIE

### I. KONCEPCJE I DOTYCHCZASOWE PRÓBY REFORMY KAPITALISTYCZNEGO SYSTEMU WALUTOWEGO

Dyskusja nad reformą systemu walutowego w kapitalizmie została wywołana nagłym osłabieniem pozycji dolara amerykańskiego jako waluty światowej. Było to wynikiem wzrostu deficytu bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych z 400 mln \$ w 1957 r. do wysokości 3,5 mld \$ w 1958 r. Drugą przyczyną było ogromne nagromadzenie krótkoterminowych zobowiązań płatniczych USA w stosunku do zagranicy. Zjawiska te zrodziły obawy co do możliwości utrzymania przez USA obecnego poziomu kursu dolara. Obawy przed dewaluacją dolara amerykańskiego spowodowały z kolei ograniczenia w polityce pożyczkowej USA w stosunku do zagranicy, częściową wymianę dolarów na złoto przez kraje Europy zachodniej, wzrost tezauryzacji złota wśród indywidualnych osób oraz wzmożenie tendencji do zwiększenia udziału złota w rezerwach walutowych centralnych banków krajów uprzemysłowionych. Dla zilustrowania tych stwierdzeń warto przytoczyć następujące liczby<sup>1</sup>: w 1950 r. amerykańskie zapasy złota wynosiły 22,8 mld \$, a zobowiązania krótkoterminowe w stosunku do zagranicy 3,6 mld \$. W połowie 1967 r. zapasy obniżyły się do poziomu 13,7 mld \$, a zobowiązania wzrosły do sumy 29,6 mld \$. Tezauryzacja złota wynosiła w 1950 r. około 50% ogólnego przyrostu złota w świecie, natomiast w 1966 r. osiągnęła rekordową liczbę 1,44 mld \$ i przewyższyła wysokość przyrostu produkcji złota w tymże roku.

Wszystkie te zjawiska wskazują, że dolar amerykański przestał być niekwestionowaną walutą światową i nie jest już doskonałym substytutem złota w jego wszystkich funkcjach pieniądza światowego. Ten proces osłabienia dolara amerykańskiego w stosunku do złota nie przebiega równomiernie. W minimalnym stopniu występuje to w odniesieniu do roli dolara w funkcji środka płatniczego, natomiast wyraża się przede wszystkim w funkcji tezauryzacji (w funkcji gromadzenia rezerw walutowych). Nie jest to fakt bez znaczenia, ponieważ w płatnościach międzynarodowych rolę substytutów złota pełnić mogą różnorodne środki płatnicze. Przykładowo można by wymienić funt szterling, który mimo częstych kryzysów brytyjskiego bilansu płatniczego i dwukrotnej dewaluacji funta szterlinga (w 1949 i 1967 r), nadal jest światową walutą rozliczeniową. Natomiast szczególna pozycja dolara amery-

<sup>1</sup> „International Financial Statistics”, December 1956; December 1967.



kańskiego po II wojnie światowej polegała na tym że zastępował on złoto również w funkcji waluty rezerwowej. Był to widoczny znak nowego etapu demonetyzacji złota po II wojnie światowej. Osłabienie pozycji dolara amerykańskiego, przede wszystkim w tej funkcji, podważa podstawy obecnie istniejącego systemu walutowego, w którym obok złota pełnią funkcję pieniądza światowego niektóre waluty narodowe.

Pod wpływem kryzysu amerykańskiego bilansu płatniczego ujawniły się istotne wady systemu dewizowo-złotego. Przede wszystkim wskazuje się na to, że mechanizm tworzenia płynności międzynarodowej w tym systemie walutowym cechuje się następującymi właściwościami:

1) ograniczone rozmiary bieżącej produkcji złota, wywołane zaniżoną ceną tego kruszcu, były uzupełniane na wielką skalę kredytami amerykańskimi, co powodowało stały deficyt bilansu płatniczego w USA;

2) tworzenie zatem dodatkowych rezerw odbywa się przy jednoczesnym (od pewnej granicy) podważaniu stabilności waluty światowej;

3) powstały w tych warunkach kryzys zaufania do waluty światowej wywołuje albo ograniczenia wzrostu jej podaży na zagranicznych rynkach walutowych, albo wręcz jej redukcję wskutek wymiany na złoto, co w obu przypadkach jest niekorzystne z punktu widzenia procesów finansowania obrotów handlu międzynarodowego.

Ujawnienie istotnych wad w funkcjonowaniu mechanizmu tworzenia rezerw walutowych pod koniec lat pięćdziesiątych spowodowało, że w pierwszym etapie dyskusji nad reformą kapitalistycznego systemu walutowego dominował problem ustalenia adekwatnego stanu rezerw walutowych. Dyskusję zapoczątkowała książka R. Triffina<sup>2</sup>, w której podjęta została próba uzasadnienia poglądu, iż deficyt bilansu płatniczego USA wskazuje na brak możliwości wzrostu rezerw walutowych w przyszłości w sposób dotąd praktykowany, a mianowicie — przez dalszy wzrost zewnętrznego zadłużenia USA. Po drugie — książka ta zawierała projekt radykalnej zmiany mechanizmu tworzenia rezerw walutowych. Według Triffina, należy przeprowadzić internacjonalizację rezerw walutowych w ten sposób, że kraje członkowskie zrzeszone w Międzynarodowym Funduszu Walutowym (MFW) prześlą część swych rezerw do tej instytucji, a dalszy proces tworzenia rezerw walutowych będzie polegał na kredytowaniu przez MFW, w formie międzynarodowej jednostki walutowej (*bancor*).

Ten niezwykle radykalny projekt zmian wywołał nie tylko ostrą krytykę konserwatywnie nastawionych ekonomistów, lecz także pojawienie się dalszych projektów wzrostu płynności międzynarodowej w przyszłości. Do najważniejszych z tych projektów zaliczyć należy wprowadzenie systemu zmiennych kursów walutowych i rewaloryzację złota. Te trzy projekty ulegały następnie licznym modyfikacjom i dlatego może lepiej byłoby mówić o trzech

<sup>2</sup> R. Triffin, *Gold and Dollar*. New Haven 1960.

<sup>4</sup> Przegląd Zachodni

Przegląd Zachodni, nr 2, 1968





grupach projektów. Nie wydaje się jednak, aby te ówczesne modyfikacje zmieniały w sposób istotny zasadniczą treść projektów wcześniej zgłoszonych i zasługiwały na szersze omówienie w niniejszym artykule<sup>3</sup>.

Na podkreślenie zasługuje fakt istnienia bardzo dużych rozbieżności w poglądach na zmianę systemu walutowego. Przytoczone powyżej trzy grupy projektów zakładają odmienne podejście do problemu wzrostu płynności międzynarodowej. Projekty emisji nowej międzynarodowej jednostki walutowej i rewaloryzacji złota akcentują znaczenie wzrostu podaży międzynarodowych środków płatniczych dla rozwiązania obecnych trudności walutowych, natomiast projekt wprowadzenia zmiennych kursów walutowych zakłada oddziaływanie na stronę popytu, przewiduje bowiem, że pod wpływem zmian kursów walutowych będzie następował powrót do równowagi bilansu płatniczego, stąd nikłe zapotrzebowanie na międzynarodowe środki płatnicze. Różnica polega również na tym, że dwie pierwsze grupy projektów nie przewidują innych zmian poza mechanizmem tworzenia rezerw walutowych, natomiast zasadniczą treścią ostatniego projektu jest reforma w mechanizmie wyrównawczym bilansu płatniczego.

Tak znaczną rozbieżność w poglądach można wyjaśnić — naszym zdaniem — tym, że w pierwszej fazie dyskusji podejście autorów projektów było dość abstrakcyjne. Nie brano pod uwagę tak istotnego momentu, że o możliwości realizacji projektu w mniejszym stopniu decydują argumenty zaczerpnięte z teorii ekonomii lub wnioski z doświadczeń funkcjonowania różnych systemów walutowych w przeszłości, a w większym — interesy poszczególnych państw kapitalistycznych. Polityka walutowa stanowi tylko fragment całości kształtu stosunków danego kraju z zagranicą i jest podporządkowana ogólnym dążeniom danego kraju. Stąd kryterium oceny projektów reformy były nie abstrakcyjne zalety, lecz ich zgodność z interesami zainteresowanych państw. Wydaje się nam, że dyskusja, jaka rozwinęła się nad wyżej wymienionymi grupami projektów, wyraźnie na to wskazuje. Nie wydaje się celowe szczegółowe referowanie argumentów przeciwników tych projektów. Wystarczy chyba przytoczenie głównych zarzutów z zaznaczeniem politycznego tła tej opozycji.

Oceny projektu Triffina podkreślają dwa ważne zarzuty. Powierzenie międzynarodowej instytucji funkcji regulowania przyrostu rezerw walutowych w świecie oznacza zrzeczenie się części suwerenności państwa w tej dziedzinie gospodarczej. Konsekwencją tego przedsięwzięcia mogłyby być przy tym bardzo duży wpływ tej instytucji na podział dochodu światowego. Wielkość emisji banknotów oraz ich podział wśród krajów członkowskich oznacza bowiem transfer dóbr materialnych w świecie, zwłaszcza między krajami o nadwyżce bilansu płatniczego a krajami, które mają deficyt bilansu płatniczego.

<sup>3</sup> Szersze omówienie projektów zgłoszonych w latach 1961—1965 zawiera publikacja E. Drabowskiego, *System walutowy współczesnego kapitalizmu*, Warszawa 1965.



Ten proces wyrównywania dochodów w świecie poprzez działanie instytucji międzynarodowej, lecz odbywa się to na warunkach umów bilateralnych, są opozycję projekt ten wywołał w Stanach Zjednoczonych i w państwach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Wprawdzie kraje te udzielają pomocy gospodarczej krajom słabo rozwiniętym, co jest transferem dochodów w skali międzynarodowej, lecz odbywa się to na warunkach umów bilateralnych, dzięki czemu kraj wierzyciel jest w stanie uzyskiwać koncesje od kraju dłużniczego. Takie polityczne uwarunkowanie transferu dochodów nie byłoby możliwe, gdyby rozdział zasobów kredytowych spoczywał w ręku instytucji międzynarodowej. Co więcej, można byłoby oczekiwać, że kraje dłużnicze dzięki przewadze ilościowej we władzach tej instytucji, mogłyby prowadzić politykę kredytowania na większą skalę, co byłoby dla krajów bogatych niekorzystne. Ponadto mogłoby to w pewnych warunkach prowadzić do inflacji światowej i dezorganizacji ustalonego systemu walutowego. Uznano zatem projekt Triffina za przedwczesny i nie do przyjęcia w obecnych warunkach, gdy sprzeczności interesów między państwami kapitalistycznymi uniemożliwiają istnienie tak daleko posuniętej solidarności międzynarodowej.

Projekt rewaloryzacji złota, tak gorliwie propagowany przez R. Harroda i ekonomistów z Republiki Południowoafrykańskiej został odrzucony, obawiano się bowiem, iż jego realizacja mogłaby doprowadzić do likwidowania trudności płatniczych w świecie poprzez periodyczne rewaloryzacje złota. Doprowadziłoby to do chaosu walutowego. Nie mniejszą rolę odegrały tu także względy polityczne. Jednym z głównych producentów złota w świecie jest obecnie Związek Radziecki. Rewaloryzacja złota zapewniłaby jego producentom ogromne zyski, a także duży wpływ na sprawy walutowe świata kapitalistycznego. Ten argument natury politycznej zadecydował o losach projektu Harroda.

Także plan wprowadzenia w świecie systemu zmiennych kursów walutowych nie został zaakceptowany, głównie ze względów politycznych. Zmienne kursy walutowe izolują gospodarkę krajową od wpływów zewnętrznych, a zarazem osłabiają międzynarodową współzależność ekonomiczną. Zapewniają jednocześnie większą autonomiczność w zakresie wewnętrznej polityki gospodarczej i automatycznie osiąganą równowagę bilansu płatniczego. Dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii system taki jest nie do przyjęcia ze względu na pozycję ich walut jako walut światowych. Wyeliminowałby on potrzebę istnienia ich w tych funkcjach. Z kolei kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej odrzucały ten system ze względu na jego destrukcyjny wpływ na zachodzące procesy integracyjne. Integracja gospodarcza nie jest możliwa w warunkach, gdy zmienne kursy walutowe pozwalają na prowadzenie samodzielnej polityki gospodarczej i eliminowanie wpływu zmian zewnętrznych. Ponadto przytaczane często przykłady z okresu międzywojennego wskazują na negatywny wpływ zmiennych kursów walutowych na obroty handlu między-



narodowego. Wprawdzie Kanada zastosowała ten system walutowy z pewnym powodzeniem w latach 1951—1961, lecz trudno uznać jej pozycję za typową w świecie i stąd doświadczeń tego kraju nie można uogólniać.

W latach 1961—1967 obniżyła się atrakcyjność wyżej omawianych projektów. Wpłynęło na to szereg przyczyn. Okazało się, że ze względu na nieprzejednaną postawę USA nie może dojść do reformy systemu walutowego, w którym nastąpiłoby wyeliminowanie dolara amerykańskiego z pozycji waluty światowej. Powyżej charakteryzowane projekty niewątpliwie prowadziłyby do tego celu. Władzom amerykańskim nie udało się wprawdzie zlikwidować deficytu bilansu płatniczego, lecz osiągnięto jego pewną redukcję i stabilizację na poziomie nieprzekraczającym 2 mld \$ rocznie. Poprzez redukcję pewnych kategorii wydatków za granicą, wywarcie nacisku na inne kraje, aby powstrzymały się od wymiany posiadanych zasobów dolarowych na złoto, oraz poprzez politykę zahamowania dużego odpływu kapitału za granicę, udało się uniknąć dewaluacji dolara amerykańskiego. Niemniej istotne znaczenie miał fakt pojawienia się nowych źródeł podaży międzynarodowych środków płatniczych. Pozwoliło to na dalszy wzrost płynności międzynarodowej w handlu światowym, mimo ograniczenia dopływu dolarów na rynek światowy. Do tych nowych źródeł zaliczyć można kredyty udzielane przez Ogólny Układ Pożyczkowy *General Arrangements to Borrow* — (GAB), rozwój operacji swopowych i wzrost akcji kredytowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego pod wpływem zmian kwot krajów członkowskich.

Wszystkie te wydarzenia po 1961 r. spowodowały zmianę postawy opinii publicznej wobec reformy kapitalistycznego systemu walutowego. Stało się oczywiste, że nie należy spodziewać się krachu systemu dewizowo-złotego, w wyniku którego dolar amerykański straciłby na znaczeniu. Uznano, że służyć on będzie nadal jako substytut złota przy czym równocześnie ustąpiły obawy co do wystąpienia poważnego braku płynności międzynarodowej w chwili obecnej. Zaczęto przesuwac kwestię reformy systemu walutowego w przyszłość, ponieważ wspomniane źródła podaży środków płatniczych nie gwarantują ich dopływu na większą skalę w długim okresie czasu. Dyskusje nad reformą walutową toczyły się w ostatnich latach na forum MFW *United Nations Conference on Trade and Development (UNCTAD)* i GAB. Inicjatywę przejęła jednak grupa państw stowarzyszonych w GAB. Grupy robocze, powołane przez tę organizację do opracowania projektu reformy systemu walutowego oparły się na następujących założeniach:

1) aktualnie nie widać przejawów deficytu międzynarodowych środków płatniczych. Należy więc przyjąć, że reforma międzynarodowego systemu walutowego winna stworzyć racjonalny mechanizm gromadzenia rezerw walutowych w przeszłości w sensie niewywołania tendencji inflacyjnych lub deflacyjnych w gospodarce światowej;

2) zmiany winny następować ewolucyjnie, ponieważ obecnie istniejący system dewizowo-złoty wykazuje duże zdolności przystosowawcze do zmiennych



warunków w handlu światowym. Nowe rozwiązania powinny polegać na rozszerzeniu aktualnych kierunków międzynarodowej polityki walutowej. W podkreślaniu zalet systemu dewizowo-złotego chodziło nie tylko o to, że potrafił on stworzyć *ad hoc* nowe źródła płynności międzynarodowej. Wskazuje się także, że obecny system walutowy pozwolił na duże postępy w następujących dziedzinach:

a) nastąpiła znaczna redukcja ograniczeń w handlu światowym i wprowadzenie zewnętrznej wymienialności walut w krajach gospodarczo rozwiniętych;

b) zapewniono względną stabilizację kursów walutowych, unikając w ten sposób polityki konkurencyjnej deprecjacji walut, tak charakterystycznej dla lat trzydziestych;

c) stworzono środki pomocy walutowej dla krajów zagrożonych deficytem bilansu płatniczego;

d) osiągnięto upowszechnienie sposobów rozwiązywania światowych trudności płatniczych na drodze współpracy międzynarodowej. Wszystko to oznacza, że odrzuca się radykalne koncepcje reformy systemu walutowego, jak rewaloryzacja złota i inne powyżej przez nas przedstawione projekty;

3) wprowadzenie nowych zmian winno być oparte na zasadach międzynarodowej współpracy walutowej. W szczególności powinien obowiązywać wielostronny nadzór nad procesem tworzenia dodatkowych rezerw, jak i stanem dyscypliny płatniczej w krajach, które uzyskują kredyty międzynarodowe;

4) uznanie zasady ewolucji w stosunku do obecnego systemu dewizowo-złotego zakłada, że dolar amerykański i funt szterling będą w najbliższej przyszłości pełnić nadal funkcję waluty światowej. Trudności płatnicze USA i W. Brytanii wykluczają możliwość, aby podaż ich walut mogła zaspokoić potrzeby wynikające ze wzrostu zakłóceń płatniczych pod wpływem rozwoju obrotów handlu międzynarodowego (odrzucając oczywiście przypuszczenie, że między obu tymi zjawiskami istnieje bezpośredni związek lub proporcjonalność w ich wzroście). Tę lukę między podażą a popytem na międzynarodowe środki płatnicze ma wypełnić emisja środków z nowych źródeł, które powyżej przytaczaliśmy.

Głównym zatem wynikiem negocjacji w ramach GAB było uznanie potrzeby stworzenia nowej formy międzynarodowych środków płatniczych. Przez okres kilku lat te inne środki płatnicze pojmowano jako emisję międzynarodowej jednostki walutowej. Koncepcja międzynarodowej jednostki walutowej zakłada emisję nowego rodzaju środków płatniczych, które będą w obrocie międzynarodowym pełniły te same funkcje, jakie pełni złoto, dolary i funty szterlingi. Będą więc nową walutą światową. W literaturze przyjęło się już określenie tej waluty *CRU* (skrót od *Composite Reserve Unit*). *CRU* zastąpiłyby dotychczasowe środki płatnicze, tj. dolara i funta szterlinga. Ich emisją zajmowałby się *MFW*, zaś wielkość emisji ustalona byłaby przez wszystkich członków tej organizacji. Stabilność nowej waluty byłaby zabezpieczona przez



kontrolę nad jej emisją i gwarancje w postaci złota. Nie byłaby wymieniałna na złoto. W pierwszej wersji CRU, od dawna dyskutowanej w ramach GAB, stabilność osiągnąć byłąby także przez ustalanie stałej proporcji między emisją CRU a wzrostem walutowych zasobów złota. Sformułowanie to wzbudzało wiele sprzeciwów. Wskazuje się, że przyjęcie tak ścisłego związku CRU ze złotem ograniczałoby wzrost płynności międzynarodowej w krajach słabo rozwiniętych. Kwestia podziału emitowanej waluty jest już od chwili narodzin koncepcji CRU przedmiotem licznych kontrowersji. Proponowano następujące kryteria podziału CRU wśród krajów członkowskich: według posiadanych zasobów złota (w odpowiedniej do tych zasobów proporcji), według posiadanej ogólnej sumy rezerw walutowych oraz wielkości kwot w MFW.

Za utworzeniem międzynarodowej jednostki walutowej w obecnej chwili wypowiedziały się państwa anglosaskie przeciwko głównemu oponentowi — Francji. Wprawdzie w przeszłości Francja popierała koncepcję CRU, ale obecnie stanowisko jej uległo zmianie. Przedstawiciele tego kraju stwierdzają, że emitowanie CRU w chwili obecnej oznaczałoby, że USA mogą nadal prowadzić politykę ekspansji finansowej w świecie. Przed podjęciem decyzji o utworzeniu CRU winny być spełnione takie warunki, jak wyrównanie bilansu płatniczego w Stanach Zjednoczonych i wzmocnienie pozycji płatniczej W. Brytanii oraz likwidacja systemu dewizowo-złotego. Dopiero wtedy emisja CRU nie będzie służyła celom polityki zagranicznej USA i nie będzie stwarzała warunków sprzyjających rozwojowi inflacji światowej. Tej ostatniej będzie przeciwdziałać ściśle powiązanie CRU ze złotem zarówno w fazie emisji, jak i podziału nowej waluty wśród krajów członkowskich, do których zaliczałyby się tylko państwa uprzemysłowione.

Odrębne stanowisko w kwestii utworzenia międzynarodowej jednostki walutowej zajmowały (na forum UNCTAD) kraje słabo rozwinięte. W raporcie UNCTAD<sup>4</sup>, rozważającym kwestie walutowe, przyjmuje się słusznie, że stan płynności międzynarodowej w świecie jest niezadowolający. Dla krajów słabo rozwiniętych — według wspomnianego raportu — wynikają stąd poważne konsekwencje:

1) niedostateczność zasobów płynnych aktywów prowadzi do zahamowania tempa wzrostu gospodarczego w krajach uprzemysłowionych, co odbija się ujemnie na wpływach eksportowych krajów o gospodarce surowcowo-rolniczej;

2) występują tendencje do ograniczania rozmiarów odpływu kapitału prywatnego i pomocy gospodarczej udzielanej krajom słabo rozwiniętym;

3) w obawie przed wzrostem trudności w bilansie płatniczym utrzymują się w krajach rozwiniętych gospodarczo ograniczenia w imporcie, co również nie sprzyja procesom wzrostu w krajach słabo rozwiniętych.

<sup>4</sup> *International Monetary Issues and the Developing Countries*. United Nations<sup>5</sup> New York 1965.



Z tej oceny sytuacji wynika nacisk ze strony krajów słabo rozwiniętych zmierzający do maksymalnego wzrostu płynności międzynarodowej. Sprzeciwiały się one wiązaniu kwestii emisji CRU ze złotem, jak również regulowaniu tej emisji przez GAB. Wypowiadały się za liberalną polityką kredytową prowadzoną przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Pod koniec września 1967 r. na zebraniu przedstawicieli Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Rio de Janeiro postanowiono stworzyć w ramach MFW dodatkowe źródło kredytów (*Special Drawing Rights*). Nie będzie to jedynie rozszerzenie akcji kredytowej na dotychczasowych warunkach. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że nowy rodzaj kredytowania nie wymaga od kredytobiorców dostosowywania polityki gospodarczej do wymogów statutu MFW. Doświadczenia z kredytowaniem krajów słabo rozwiniętych przekonują bowiem że wprowadzenie w życie zaleconych przez władze MFW, programów stabilizacji walutowej powoduje w krótkim okresie czasu stagnację gospodarczą i wzrost bezrobocia. Nic dziwnego przeto, że kraje słabo rozwinięte nie chcą płacić tak wysokiej ceny za uzyskaną z MFW pomoc finansową.

Nie zostały jeszcze sprecyzowane warunki określające przydział nowych kredytów. Nie jest jasne, czy nadal ma obowiązywać zasada, że wysokość udzielanego kredytu pozostaje w związku z wielkością kwoty kraju członkowskiego w MFW. Dotychczas udzielano kredytów do wysokości 125% kwoty kraju członkowskiego na 3—5 lat, a obecnie o wysokości przydzielonego kredytu specjalnego będzie decydował udział danego kraju w ogólnej sumie kredytów. Wielkość tego udziału będzie określona przez władze MFW. W celu przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi tych kredytów (w obawie przed inflacją światową) przyjęto, że wykorzystywany kredyt nie może przekraczać w ciągu kolejnych pięciu lat 70% ogólnej sumy przyznanych danemu krajowi kredytów.

Postuluje się, aby niecała wartość kredytu podlegała spłacie i przewiduje się, że wysokość spłat powinna wynieść 30% wartości kredytu. Wprawdzie prawo otrzymania kredytu będzie przysługiwało wszystkim krajom członkowskim MFW, lecz głównymi jego odbiorcami będą kraje słabo rozwinięte. Będzie to dalsza zmiana w polityce kredytowej MFW, która dotąd faworyzowała kraje Europy zachodniej.

Jeśli chodzi o wpływ poszczególnych ugrupowań państw kapitalistycznych na przydział kredytowy specjalny, to znaczenie ma uchwalenie nowej procedury ich rozdziału. Przewiduje się, że dla otrzymania tychże kredytów wymagane będzie 85% głosów. Jak wiadomo podział tych głosów jest w MFW proporcjonalny do wniesionych kwot. Po wprowadzeniu nowych zasad większą rolę mogą odegrać kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, których łączna ilość głosów wynosi przeszło 16%. W ten sposób kraje te, mając prawo weta, mogą udaremnić podjęcie decyzji o kredytowaniu, co przy obowiązującym dotąd mechanizmie udzielania kredytów było niemożliwe.



Z drugiej strony zmiany w sposobie kredytowania MFW odpowiadają interesom Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, które starają się zachować dotychczasową pozycję dolara i funta szterlinga jako walut światowych. Przewidywane zmiany nie podważają podstaw systemu dewizowo-złotego, mogą jednak stworzyć obfite źródło dodatkowych kredytów na cele finansowania trudności płatniczych w krajach słabo rozwiniętych. Nie usunie to zatem podstawowych przyczyn braku stabilizacji walut światowych i wynikającego stąd wzrostu znaczenia złota. Rozszerzenie działalności kredytowej MFW na tak wielką skalę nasuwa nowe problemy. Jest to przede wszystkim kwestia stosunku tej akcji kredytowej do ograniczonych zasobów dewizowych MFW oraz wpływu wzrostu płynności na dyscyplinę płatniczą w krajach o chronicznych deficytach płatniczych. Dalsze rozluźnienie tej dyscypliny wpływałoby negatywnie na stabilizację walutową w świecie kapitalistycznym.

Wprowadzenie nowego systemu kredytów MFW oznacza, że kraje zgrupowane w GAB nie zdecydowały się na wprowadzenie w życie koncepcji międzynarodowej jednostki walutowej. Porównajmy obie te metody zwiększenia płynności międzynarodowej. Jeśli chodzi o ich wspólną cechę, to polega ona na tym, że w obu przypadkach wzrost płynności jest uwarunkowany tą samą przyczyną, a mianowicie — zaistnieniem stanu deficytu bilansu płatniczego w krajach członkowskich. Służą zatem jedynie do finansowania przejściowych trudności bilansu płatniczego. Natomiast różnice można ująć w sposób następujący:

1) decyzje o podjęciu specjalnego kredytowania pozostają w gestii ogółu członków MFW, podczas gdy emisja CRU miała znajdować się pod kontrolą krajów wierzycielskich;

2) ogólna suma i rozdział kredytów specjalnych nie są ograniczone takimi restrykcyjnymi kryteriami, jak związek z posiadanymi zasobami złota, wielkość kwot w MFW itd.;

3) kredyty specjalne są tylko rozszerzeniem dotychczasowej praktyki kredytowania MFW (z pewnymi modyfikacjami), natomiast emisja CRU stanowiłaby istotną zmianę, polegającą na tworzeniu substytutu złota lub światowych walut. W pierwotnej wersji francuskiej CRU wyeliminowałaby te waluty światowe z obrotu międzynarodowego;

4) w odróżnieniu od koncepcji CRU, która przewidywała (w wersji francuskiej) rozdział nowych środków płatniczych wśród krajów odpowiedzialnych za tę emisję (kraje zrzeszone w GAB), nowe kredyty specjalne są przeznaczone przede wszystkim dla krajów słabo rozwiniętych. Wynika to nie z postanowień o procedurze przyznawania kredytów, lecz z obecnego stanu bilansów płatniczych w krajach rozwiniętych i słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym.

W zakończeniu tego przeglądu projektów zmian w kapitalistycznym systemie walutowym, należy stwierdzić, że obecnie realizowany system kredytów specjalnych MFW w niewielkim stopniu przypomina radykalne progra-



my reform, które powstały w początkach międzynarodowej debaty nad systemem walutowym. Przede wszystkim nie ulega niemal zmianie status walut światowych i tym samym utrzymuje się system dewizowo-złoty. Następnie zmiany zostały ograniczone do stworzenia nowego źródła podaży płynności międzynarodowej. Nie rozstrzygnięto innych kluczowych trudności walutowych w świecie kapitalistycznym. Chodzi tu głównie o problem zmian w mechanizmie wyrównawczym bilansu płatniczego; zmian, które pozwoliłyby na bardziej elastyczne posługiwanie się kursami walutowymi, ograniczeniami ilościowymi i walutowymi w sytuacji krajów o chronicznym deficycie bilansu płatniczego. Wprowadzono jedynie nowy sposób finansowania deficytów bilansu płatniczego, co oznacza, że usprawniono mechanizm likwidowania skutków przejściowych zakłóceń, lecz nie nastąpiły zmiany w mechanizmie usuwania przyczyn tych przejściowych deficytów.

## II. NIEMIECKA REPUBLIKA FEDERALNA A PROBLEM REFORMY SYSTEMU WALUTOWEGO

Trzeba stwierdzić, że przedstawione grupy projektów reform międzynarodowego systemu walutowego i podjęcie we wrześniu 1967 r. decyzji o utworzeniu w ramach Międzynarodowego Funduszu Walutowego dodatkowych źródeł kredytu (*Special Drawing Right*) miało nie tylko charakter ekonomiczny, lecz w dużym stopniu polityczny. Na tym właśnie tle należy rozpatrywać stanowisko Niemieckiej Republiki Federalnej wobec tych projektów i przyjętych ostatnio częściowych rozwiązań. Wydaje się rzeczą nieco paradoksalną, że NRF — nie uczestnicząc w Bretton Woods w tworzeniu zasad obowiązującego obecnie międzynarodowego systemu walutowego — bardzo przestrzega jego reguł i przy każdej okazji wyraża zaufanie w trwałość i stabilność tego systemu. System ten jednakże, co należy szczególnie podkreślić, różni się w 1968 r. znacznie od jego pierwotnych zasad ustalonych na konferencji w Bretton Woods w 1944 r. Zostały — jak wiadomo — podwyższone dwa razy kwoty krajów członkowskich w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, stworzono dodatkowe źródło podaży w postaci 6-miliardowego Funduszu Pożyczkowego Klubu Dziesięciu, zaczęto coraz częściej zawierać porozumienia swopowe mające na celu podtrzymanie dolara i funta szterlinga. W tych wszystkich operacjach czynnie uczestniczyła NRF, dbając przede wszystkim o umacnianie obecnego systemu walutowego kapitalizmu i przeprowadzanie stopniowej jego reformy w drodze ewolucyjnej.

Oficjalne władze monetarne NRF przy każdej nadarzającej się sposobności manifestowały swoje poparcie dla obecnego międzynarodowego systemu walutowego i roli, jaką w nim odgrywa dolar USA. Odnosi się wrażenie, że raczej z przyczyn natury politycznej władze monetarne NRF brały udział w akcjach nie tylko jednorazowych, podtrzymujących kurs dolara i funta szterlin-



ga, jako walut rezerwowych. Można tu wspomnieć przykładowo o czynnym uczestniczeniu NRF w porozumieniu bazylejskim, londyńskim *poolu* złota oraz o porozumieniach swopowych i zakupie przez NRF poważnych ilości obligacji skarbu amerykańskiego (bony Roosa). To wszystko miało na celu złagodzenie ataków na dolara i funta szterlinga oraz zapobieżenie nadmiernemu odpływowi złota z USA. Ataki te wynikały zarówno z wymiany dolara na złoto ze strony rządu Francji i niektórych innych krajów kapitalistycznych, jak i ze spekulacyjnych ruchów międzynarodowego kapitału.

Stanowisko NRF, podtrzymujące wyraźnie obecny międzynarodowy system walutowy, wynika nie tylko z przesłanek sojuszu atlantyckiego, lecz również z roli NRF w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Koncepcje polityki monetarnej EWG zostały oparte — jak wiadomo — na regułach Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Europejskiego Porozumienia Monetarne, którego postanowienia nie wychodzą poza obecnie obowiązujący system waluty dewizowo-złotej. NRF od samego początku istnienia EWG rozwijała ożywioną współpracę w dziedzinie monetarnej na szczeblu EWG i nie zgadzała się z francuskimi koncepcjami reform międzynarodowego systemu walutowego. Odnosi się wrażenie, że sukcesy osiągnięte przez EWG w dziedzinie monetarnej, w dużym stopniu warunkowały wstrzemięźliwość oficjalnych czynników monetarnych NRF w kwestii reformy międzynarodowego systemu walutowego<sup>5</sup>. Po dziesięciu latach istnienia EWG widać wyraźnie, że inicjatywa NRF skierowana była raczej na umocnienie współpracy monetarnej krajów członkowskich EWG, a sprawy reformy międzynarodowego systemu walutowego pozostawały niejako na marginesie zainteresowań władz monetarnych NRF. Nic w tym dziwnego. Obecny system dewizowo-złoty pozwolił NRF zgromadzić pokaźne ilości rezerw walutowych rzędu prawie 8 mld \$.

Studując wypowiedzi K. Blessinga, prezydenta Niemieckiego Banku Federalnego i O. Emmingera, członka dyrekcji tego banku, będącego zarazem przewodniczącym Grupy Dziesięciu jako najbardziej reprezentatywnych osób w kwestiach monetarnych, odnajduje się zbieżność ich poglądów w sprawach obecnego międzynarodowego systemu walutowego. Ich zdaniem, świat kapitalistyczny nie cierpi obecnie na brak płynności. Jeśli z chwilą zlikwidowania deficytu amerykańskiego bilansu płatniczego wyłoni się ten problem, wówczas jego rozwiązanie należy szukać w dalszym udoskonaleniu obecnego międzynarodowego systemu dewizowo-złote. Takim środkiem zaradczym, podjętym na sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego we wrześniu 1967 r. w Rio de Janeiro było postanowienie o utworzeniu dodatkowych źródeł kredytu, o których już była mowa wyżej. Projekt ten, uważany przez wielu autorów za konserwatywny, został opracowany w Grupie Dziesięciu pod

<sup>5</sup> K. Zabielski, *Koordinacja polityki monetarnej w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej*. „Studia Finansowe” nr 5/1968.



przewodnictwem O. Emmingera, który reprezentował tam rząd NRF. Rozwiązanie powyższe było dogodne zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla innych krajów członkowskich MFW, a w szczególności krajów gospodarczo słabo rozwiniętych.

Ostatnie zachwianie się pozycji dolara po przeprowadzeniu w dniu 18 listopada 1967 r. dewaluacji funta szterlinga wywołało wiele zakłóceń na międzynarodowym rynku pieniężnym. Dolar znalazł się na pierwszej linii obrony. Stany Zjednoczone ogłosiły wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1968 r. programu obrony dolara. Nie trzeba było długo czekać na odzew NRF co do dalszej obrony dolara. Niemcy zachodnie zobowiązały się mianowicie, że zakupią obligacje skarbu amerykańskiego wartości 500 mln dolarów, nie będą wymieniać dolarów na złoto oraz zwiększą zakupy uzbrojenia w USA. Decyzje te mają znaczny ciężar gatunkowy oraz duży wydźwięk polityczny, jeśli się uwzględni fakt, że pod koniec października 1967 r. rezerwy walutowe NRF wynosiły 7 819 mln dolarów w tym zasoby dolarowe — 2 458 mln dolarów, czyli 32%<sup>6</sup>. Gdyby NRF zechciała wymienić posiadane zasoby dolarowe na złoto, wówczas nastąpiłby znaczny, ponad 2-miliardowy ubytek amerykańskich rezerw złota. Posiadając tak znaczne zasoby rezerw dolarowych NRF, w przeciwieństwie do Francji, nie wymienia ich na złoto podtrzymując świadomie dolara z przyczyn nie tyle ekonomicznych, ile politycznych. Władze monetarne NRF przyczyniają się w swoim zakresie do umocnienia sojuszu amerykańsko-niemieckiego, pomagając zarazem rządowi bońskiemu w jego grze politycznej. Rząd ten może użyć w odpowiedniej chwili swoich znacznych zasobów dolarowych w formie szantażu Stanów Zjednoczonych, jeśli chciałby je w krótkim czasie wymienić na złoto. W okresie istnienia NRF a zwłaszcza od lat 1957—1958, kiedy to zachodniemieckie rezerwy walutowe pokaźnie wzrosły na skutek nadwyżek bilansu płatniczego, Niemiecki Bank Federalny stosował politykę przechowywania znacznych rezerw walutowych w dolarach na równi ze złotem. Było to wygodne dla NRF, bo w ten sposób powstawały możliwości wytargowania pewnych koncepcji politycznych od USA. Było to także wygodne dla USA, bo tym samym problem dolarowy nie wystąpił w świecie tak ostro jak obecnie, mimo że deficyt bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych przyczynił się w dużym stopniu do wykupywania przez amerykańskie korporacje przedsiębiorstw zachodniemieckich i zakładania w tym kraju filii przedsiębiorstw amerykańskich. W każdym razie władze monetarne NRF nie czyniły niczego, co by mogło zagrozić międzynarodowej pozycji dolara. Wierząc w silny potencjał gospodarczy USA i rolę, jaką odgrywają Stany Zjednoczone w świecie kapitalistycznym oraz w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, rząd boński oraz koła przemysłowe i bankowe NRF czynią wszystko, aby nie dopuś-

<sup>6</sup> „International Financial Statistics”, December 1967.



cić do upadku dolara jako waluty rezerwowej. Takie poparcie ze strony NRF, kraju silnie uprzemysłowionego, jest Stanom Zjednoczonym na rękę.

Przedstawione powyżej stanowisko NRF w kwestii funkcjonowania obecnego międzynarodowego systemu walutowego nie oznacza wcale, że NRF nie interesowała się projektami reform, o których była mowa. Gwoli ścisłości należy dodać że — poza Francją — twórcami projektów tych reform były kraje anglosaskie. Plany te znajdowały tylko mniejszy lub większy odźwięk w NRF. W samych Niemczech zachodnich nie powstał żaden projekt reformy międzynarodowego systemu walutowego, co wynika z postawy tego kraju akceptującego w pełni istniejący stan rzeczy w omawianym zakresie.

Wydaje się jednak, że jest rzeczą bardzo ważną zdanie sobie sprawy ze stanowiska NRF w tej kwestii. Zacznijmy od pierwszej grupy projektów, a mianowicie od planu (Triffina) zwiększenia międzynarodowej płynności, umiędzynarodowienia rezerw, utworzenia międzynarodowego banku centralnego i wprowadzenia międzynarodowej jednostki walutowej. W tej sprawie wypowiedział się zarówno K. Blessing, prezydent Niemieckiego Banku Federalnego, jak i O. Emminger, członek zarządu tego banku<sup>7</sup>.

Zdaniem Blessinga, w obecnym systemie dewizowo-złotym, którego sterowanie — w przeciwieństwie do jakiegoś superbanku — jest zdecentralizowane, zaufanie w jego stabilność zależy w ostatecznym wypadku od zamiany należności dolarowych na złoto, a ta zamiana z kolei od polityki gospodarczej i walutowej krajów, których waluty służą do przechowywania rezerw (USA i W. Brytania). Blessing twierdzi, że w scentralizowanym systemie, po utworzeniu jakiegoś międzynarodowego banku centralnego, nie będzie inaczej. Trudno będzie „jego zdaniem, stworzyć zaufanie do wypłacalności i płynności tego rodzaju instytucji oraz tworzonych przez nią rezerw walutowych i — co ważniejsze — to zaufanie obronić w przyszłości. Poza tym, i to jest chyba najważniejsze, nie jest nawet prawdopodobne, aby poszczególne kraje członkowskie takiego superbanku centralnego wyraziły gotowość przekazania do tej centralnej instytucji decyzji z zakresu narodowej polityki gospodarczej, w tym pieniężno-kredytowej i walutowej. Ograniczyłoby to w dużym stopniu ich suwerenność gospodarczą i polityczną, na co te kraje niechętnie będą się godzić. Nawet koordynacja polityki gospodarczej w EWG napotyka na przeszkody ze strony poszczególnych rządów krajów członkowskich. Nie do pomyslenia jest więc w obecnym okresie, aby wszystkie kraje członkowskie MFW zgodziły się na przekazanie tak ważnych decyzji w zakresie polityki gospodarczej międzynarodowemu bankowi centralnemu.

<sup>7</sup> Por. K. Blessing, *Die heutige internationale Währungsordnung ihre Stärken und ihre Schwächen*. Kiel 1963, s. 21; O. Emminger, *Reservewährungen und Reform des Internationalen Währungssystems*. „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft” 1967; Band 123, Heft 4, ss. 630—638.



Emminger uważa jednak powyższy projekt za rozsądny zajmując tym samym stanowisko nieco odmienne od Blessinga. Emminger, który na każdym kroku występuje za umocnieniem dyscypliny walutowej i płatniczej zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej, za wzrostem kooperacji i współpracy walutowej w sferze regionalnej w ramach zarówno EWG, jak i w sferze międzynarodowej i daje temu wyraz w toku swojej działalności W Grupie Dziesięciu, uważa, że słuszne i racjonalne byłoby przekazanie części lub wszystkich rezerw walutowych krajów członkowskich MFW do międzynarodowego banku centralnego, który należałoby utworzyć. Mógłby być nim nawet zreformowany obecny międzynarodowy Fundusz Walutowy lub afiliowana przy nim instytucja bankowa. Stany Zjednoczone i W. Brytania, tzn. kraje których waluty służą do przechowywania rezerw, powinny stać się dłużnikami tej nowej instytucji międzynarodowej. Takie jednak rozwiązanie jest — zdaniem Emmingera — w obecnych warunkach niemożliwe, ponieważ świat kapitalistyczny jeszcze do tego nie dorósł.

Nacjonalizm gospodarczy poszczególnych krajów, jak nam się wydaje, oraz obiekcje co do utraty suwerenności gospodarczej i walutowej stwarzają zapórę przeciwko realizacji tego rodzaju projektów zwiększenia międzynarodowej płynności. Teraz natomiast, jak twierdzi NRF, nie ma braku płynności, a w przypadku wyłonienia się takiego problemu będzie czas na znalezienie odpowiednich środków zaradczych w drodze dalszej ewolucji obecnego systemu dewizowo-złotego. Dotychczasowy system — jak twierdzi Emminger — funkcjonował dobrze. Pomimo swoich braków sprzyjał on przez długi okres czasu postępowi ekonomicznemu w skali światowej. W ciągu 17 lat, tj. od 1950 do 1966 r., handel światowy wzrastał rocznie co najmniej o 7,5%. W tym czasie zasoby złota monetarnego wzrastały tylko o 1,4% i mimo tego nie wystąpił problem braku płynności międzynarodowej. W Grupie Dziesięciu, której przewodniczy Emminger, istnieje zgodność co do tego, że nie można brać pod uwagę wysokiego amerykańskiego deficytu bilansu płatniczego, jako źródła przyszłych rezerw walutowych. Podobne stanowisko zajmuje NRF. Wyrazem tego była jej akceptacja ostatniego projektu Grupy Dziesięciu, zatwierdzonego na sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Rio de Janeiro. Jest to jednak rozwiązanie konserwatywne, stanowiące dalsze udoskonalenie obecnego międzynarodowego systemu walutowego, który — będąc systemem zdecentralizowanym — pozostawia dużo swobody i wielkie pole manewru dla narodowej polityki gospodarczej i walutowej krajów członkowskich MFW.

Przejdźmy teraz do drugiej grupy projektów reform międzynarodowego systemu walutowego, a mianowicie do sprawy zwiększenia płynności poprzez podwyżkę ceny złota. Wydawałoby się, że NRF — mając rezerwy złota wartości ponad 5 mld dolarów — jest zainteresowana podwyżką ceny tego kruszcu. Francja np. od dawna lansuje problem wyższej ceny złota i powrotu



do systemu waluty złotej. Tymczasem w NRF sprawa przedstawia się inaczej niż we Francji. Władze monetarne Niemiec zachodnich wysuwają tu ogólnie znane zastrzeżenie, że podwyżka ceny złota doprowadzi do chaosu walutowego. NRF nie wysuwa wprost argumentu politycznego, że na rewaluacji złota skorzystałby Związek Radziecki jako wielki jego producent i inni znani producenci złota w świecie kapitalistycznym. Akcentuje natomiast fakt, że rewaluacja złota spowodowałaby falę inflacji w świecie kapitalistycznym. Inflacja rozprzestrzeniłaby się coraz bardziej, dezorganizując narodowe systemy pieniężne i wywołując poważne zakłócenia na rynkach wewnętrznych. Nie jest wcale wykluczone, zdaniem Blessinga, że rewaluacja złota premiowałaby prywatną tezauryzację i jej spekulację na dalszą wyższą cenę złota, co w konsekwencji prowadzić by mogło do dalszych rewaluacji, pogłębiając tym samym chaos walutowy w świecie kapitalistycznym, który mógłby wpłynąć negatywnie na wymianę międzynarodową i międzynarodowe ruchy kapitałowe. Nie jest wcale pewne, stwierdza dalej Blessing, że podwyżka ceny złota wpłynie na wzrost jego produkcji. Poza tym wyższa cena złota wywołałaby automatycznie zmianę parytetów walut krajów kapitalistycznych, niekoniecznie w tej samej relacji jak dolara amerykańskiego. Wywołałoby to z kolei poważny niepokój na rynkach dewizowych i wzrost spekulacji międzynarodowej. Do tych na ogół znanych argumentów dodaje Blessing chyba najważniejszy, że Stany Zjednoczone nie pójdą na takie rozwiązanie ze względów politycznych. USA, jak była już mowa, podjęły ostatnio radykalną akcję obrony dolara, w czym im wydatnie pomaga NRF. Kraj ten, będąc wiernym sojusznikiem politycznym USA, ma pełne zaufanie do amerykańskiej polityki gospodarczej i monetarnej. Z tych m. in. względów NRF nie wymienia dolarów na złoto, lecz podtrzymuje pozycję dolara, chociażby przez zakupy obligacji skarbu amerykańskiego.

Wydaje się, że sprzeciw NRF wobec podwyżki ceny złota i rozpętania fali inflacji światowej ma pewne uzasadnienie w doświadczeniach Rzeszy Niemieckiej i NRF. Niemcy przeżyli dwie fale inflacji — po przegraniu pierwszej i drugiej wojny światowej. Inflacje te poderwały zaufanie do stabilności waluty. Niemiecki Bank Federalny i Ministerstwo Gospodarki oraz Ministerstwo Finansów prowadzą od początku istnienia NRF politykę stabilności marki zachodniemieckiej. Polityka ta dotychczas była w dużym stopniu skuteczna, co potwierdzają zresztą dane statystyczne wykazujące niższy stopień deprecjacji marki niż innych walut zachodnioeuropejskich. Stąd też powstają w NRF dodatkowe obiekcje przeciwko radykalnym planom reformy międzynarodowego systemu walutowego, które w przypadku ich realizacji mogłyby wywołać inflację w skali światowej w stopniu o wiele większym niż to czyni obecnie amerykański deficyt bilansu płatniczego. Deficyt ten, jak powszechnie wiadomo, zwiększając płynność w skali światowej, wywołuje problem importowanej inflacji w krajach mających nadwyżki bilansu



płatniczego. Takimi krajami są od wielu lat państwa wchodzące w skład EWG. W krajach tych jednakże importowaną inflację tłumiono poprzez restrykcyjną politykę pieniężno-kredytową, której często przychodziła w sukurs polityka finansowa. Ta ostatnia nie zawsze sprzyjała wzrostowi gospodarczemu. Były nawet okresy, że go hamowała. Jednakże pozostaje bezspornym fakt, iż łatwiej zwalczać słabą importowaną inflację niż falę inflacji, jaką mogłaby wywołać rewaluacja złota. W tej dziedzinie stanowisko NRF różni się diametralnie od postawy Francji. Jak widać, sojusze polityczne (np. sojusz Francji z NRF) pozostawia się na boku, gdy chodzi o obronę interesów narodowej polityki gospodarczej i walutowej. Negatywne stanowisko NRF w kwestii podwyżki ceny złota nie jest zresztą odosobnione. Analogiczną pozycję zajmują inne kraje EWG (poza Francją), a co najważniejsze — same Stany Zjednoczone, których dominacja ekonomiczna w świecie kapitalistycznym nie podlega dyskusji.

Przedstawione dotychczas stanowisko NRF dotyczyło problemu zwiększenia podaży międzynarodowych środków płatniczych. Zajmijmy się teraz trzecią grupą projektów, dotyczącą popytu na te środki, a mianowicie zagadnieniem zmiennych kursów walutowych. Nie jest to w NRF problem nowy. Został on postawiony w ostrym świetle, kiedy to w 1965 r. Rada Ekspertów dla Zbadania Rozwoju Wspólnej Gospodarki ogłosiła swój pierwszy raport, podejmując w nim problem wprowadzenia w NRF zmiennych kursów walutowych<sup>8</sup>. Rada Ekspertów postulowała wprowadzenie zmiennych kursów walutowych jako instrumentu osiągnięcia równowagi gospodarczej i przeciwdziałania nadwyżkom bilansu płatniczego. Rada wyraziła pogląd, że na podstawie dotychczasowych doświadczeń NRF widzi ona na dłuższą metę tylko jedną możliwość równoczesnego osiągnięcia stabilności pieniądza na rynku wewnętrznym i utrzymania równowagi zewnętrznej, a mianowicie wprowadzenie elastycznego kursu walutowego, marki zachodniemieckiej. Rada Ekspertów zakładała przy tym, że stopa deprecjacji pieniądza, do jakiej dopuszczają się niektórzy najważniejsi partnerzy handlowi Niemiec zachodnich, również i w przyszłości będzie wyższa od stopy, jaka byłaby do przyjęcia przez NRF. Według opinii Rady samotny kraj, przy zliberalizowanej wymianie handlowej, wymienialności waluty i sztywnym kursie walutowym tylko przejściowo może stanowić „wyspę” ustabilizowanej wartości pieniądza. Przemawia za tym fakt, że wraz ze wzrastającymi nadwyżkami eksportowymi nastąpi import inflacji, a ten z kolei spowoduje dalszy spadek siły nabywczej pieniądza na rynku wewnętrznym. Aktualnie międzynarodowy system walutowy jest, zdaniem Rady Ekspertów, „wspólną deprecjacji pieniądza”. Kraj, który chce na wewnątrz zapobiegać wzrostowi

<sup>8</sup> Por. K. Stegemann, *Internationale Integration oligopolistischer Märkte in alternativen Wechselkurssystemen*. „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft” 1965; Band 121, Heft 3, ss. 575—592.



cen, może uniknąć ciągłego nasycania inflacyjnego jedynie za pomocą zmiany relacji kursu walutowego (jeżeli ma być wyeliminowane wprowadzenie nowych ograniczeń w międzynarodowym obrocie gospodarczym). Ponieważ jednak za pomocą okresowych zmian kursu walutowego praktycznie rzecz biorąc można tylko zahamować import inflacji, ale nie można go powstrzymać, i wobec tego, że szersze granice, w ramach których kurs mógłby swobodnie oscylować, nie stanowiłyby rozwiązania trwałego w związku z różnymi tendencjami do dewaluacji pieniądza, pozostaje — zdaniem Rady — tylko jedno wyjście, a mianowicie przejście do zmiennego kursu walutowego marki NRF. Innymi słowy jeśli rząd boński i Niemiecki Bank Federalny chcą poważnie utrzymać na wewnątrz stabilizację wartości marki zachodnoniemieckiej, to w stosunku do innych walut wartość marki na dłuższą metę musi być zmienna w sposób możliwie ciągły i automatyczny.

Powyższy raport Rady Ekspertów spotkał się z negatywną oceną rządu i Niemieckiego Banku Federalnego. Rząd uzasadniał swoje decyzje przeciwko wprowadzeniu zmiennych kursów walutowych przede wszystkim zobowiązaniami międzynarodowymi oraz „obowiązkiem NRF działania w kierunku funkcjonalnej i instytucjonalnej integracji”. Rząd wysunął przy tym twierdzenie, że dla Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i stosunku NRF do pozostałych krajów członkowskich stałe kursy walutowe stanowią warunek wstępny zamierzeń integracyjnych wykraczających poza samą tylko swobodę obrotów handlowych. Zdaniem cytowanego już K. Stegmanna, rząd federalny nie chciał chyba w ten sposób przyznać publicznie pierwszeństwa celowi integracji przed stabilizacją wartości pieniądza, lecz raczej miał na myśli znalezienie wyjścia, które mogłoby go zbliżyć do jego celu stabilności wartości pieniądza bez potrzeby częstych zmian kursu waluty. Rząd federalny w ten sposób nakłania kraje członkowskie EWG do prowadzenia świadomej polityki stabilizacji wartości pieniądza.

Dalsze argumenty przeciwko wprowadzeniu zmiennych kursów walutowych podał Blessing<sup>9</sup>. Jego zdaniem, wprowadzenie systemu zmiennych kursów walutowych w świecie kapitalistycznym jest nie do przyjęcia głównie z tego względu, że poszczególne kraje byłyby wówczas przynajmniej formalnie zwolnione od dyscypliny bilansu płatniczego. Blessing twierdzi dalej, że zmienne kursy walutowe wpływałyby negatywnie na międzynarodowy obrót pieniężny i kapitałowy, odbierałyby handlowi zagranicznemu trwałą podstawę kalkulacji, stwarzałyby udogodnienia dla międzynarodowej spekulacji, prowadziłyby do rozluźnienia dyscypliny walutowej i nadużywania kursów walutowych w roli narzędzia polityki handlowej. Do powyższych argumentów dodaje Blessing jeszcze jeden, zaczerpnięty z arsenału motywów rządu federalnego, że szczególnie trudno byłoby sobie uzmysłwić zgodność sy-

<sup>9</sup> Jw., s. 10.



stemu zmiennych kursów walutowych z procesem integracji w ramach EWG. Trzeba przyznać, że Blessing w tym punkcie ma rację. Integracja gospodarcza w ramach EWG była i jest nadal w dużym stopniu popierana przez politykę monetarną. Niemalą rolę odegrały w tym zakresie stałe kursy walutowe. Wprowadziły one pewną współzależność polityki gospodarczej poszczególnych krajów członkowskich EWG i ściśle jej powiązanie, stymulując w ten sposób pogłębianie się integracji funkcjonalnej w ramach tego obszaru. To z kolei stwarzało nie tylko przychylny stosunek sfer bankowych i finansowych do integracji gospodarczej, lecz również wpływało na wzrost międzypaństwowych powiązań finansowych i kapitałowych między nimi. W ten sposób następowało dalsze pogłębianie międzynarodowego podziału pracy, nadając integracji w ramach EWG charakter ciągłego procesu. Duży w tym udział przypadł czynnikom monetarnym i stałym kursom walutowym oraz wymienialności walut. Istnieje — jak się wydaje wzajemna zależność między polityką walutową, opartą na stałych kursach walutowych, a procesami integracyjnymi. Polityka walutowa oddziałuje na przebieg integracji a ta z kolei wpływa na kształtowanie polityki walutowej odpowiadającej jej wymogom. Nie ma tu miejsca na prowadzenie całkowicie autonomicznej polityki monetarnej. Przeciwnie, polityka monetarna krajów członkowskich była i jest ze sobą ściśle powiązana i w dużym stopniu już koordynowana. Znalazło to nawet swój instytucjonalny wyraz w utworzeniu Komitetu Walutowego EWG, oraz Komitetu Gubernatorów Banków Centralnych EWG. W ramach EWG, jak i między tą organizacją a pozostałymi przodującymi krajami kapitalistycznymi wykształciła się w dziedzinie walutowej i była prowadzona intensywna koordynacja i współpraca, którą można określić mianem regionalnej a nawet międzynarodowej solidarności monetarnej. Nie byłaby ona — naszym zdaniem — do pomysłenia przy systemie zmiennych kursów walutowych. Wydaje się, że procesem integracyjnym w świecie kapitalistycznym sprzyjają stałe kursy walutowe, które wzmacniają współzależność poszczególnych krajów. Przodujące państwa kapitalistyczne cechuje obecnie pewna solidarność w międzynarodowych stosunkach walutowych. Dużą rolę w jej pojawieniu się odegrała NRF. Solidarność ta z kolei wy magała „równego marszu”, chociaż niekiedy w kierunku inflacji, którą w pewnym sensie dawkował istniejący międzynarodowy system walutowy. Zdaniem NRF, jest on jednak lepszy od wszystkich projektów jego reformy. W tym stanowisku uzewnętrznia się najwyraźniej konserwatywizm NRF.

Jeśli chodzi o inne przedstawione tu projekty reform, m. in. o problem wprowadzenia międzynarodowej jednostki walutowej (CRU), to nie spotkał się on w NRF z większym zrozumieniem. Emminger ustosunkował się do niego negatywnie twierdząc, że przyszła reforma międzynarodowego systemu walutowego winna zapobiec powstawaniu bodźców do przechowywania



znaczniejszych rezerw złota kosztem dolara<sup>10</sup>. Na poparcie tego twierdzenia podaje on francuską koncepcję CRU, która to jednostka walutową miałyby być rozdzielana wśród krajów członkowskich w stosunku do posiadanych przez nie rezerw złota. To byłoby — zdaniem Emmeringa — nie tylko niesprawiedliwe, lecz mogłoby wywołać dążenie do zwiększania zasobów złota kosztem rezerw dewizowych. Przyjęcie tej koncepcji wydaje się przedwczesne. I znów pojawia się tu stary motyw obrony dolara.

### III. ZAKOŃCZENIE

Powstaje wobec tego pytanie końcowe: jakie jest faktyczne stanowisko NRF w kwestii reformy międzynarodowego systemu walutowego, skoro ocenia ona negatywnie wszystkie projekty w tym zakresie. NRF zajmuje stanowisko zachowawcze, wyraźnie konserwatywne. Twierdzi uparczywie, że obecny międzynarodowy system walutowy funkcjonuje dobrze, a ewentualne jego reformy należy przeprowadzać stopniowo w drodze ewolucyjnej. Zdaniem NRF, co znalazło swój wyraz w wywodach Emmingera, główną troską obecnego międzynarodowego systemu walutowego jest nie jego zabezpieczenie w dodatkowe rezerwy walutowe lecz lepsza dyscyplina bilansu płatniczego w najważniejszych krajach kapitalistycznych<sup>11</sup>. Poprawy i udoskonalenia wymaga nie tyle międzynarodowy system walutowy, ile — jak pisze Emminger — polityka walutowa poszczególnych krajów. Winna być ona — zdaniem tego autora — podobnie jak w EWG, nastawiona na wymogi utrzymania równowagi bilansu płatniczego. Nie wyklucza to wcale, że — zdaniem NRF — może być pożyteczne (ale tylko pożyteczne) rozważenie w skali międzynarodowej w przyszłości zaopatrzenie świata kapitalistycznego w rezerwy walutowe. Dopóki problem ten nie pojawia się w swojej ostrości, należy umacniać Międzynarodowy Fundusz Walutowy, jako ważnego stabilizatora systemu walutowego kapitalizmu. Umocnieniu temu służy prowadzona kooperacja i współpraca banków centralnych, porozumienia swopowe oraz inicjatywy Klubu Dziesięciu i postawione m. in. przez niego do dyspozycji MFW dodatkowe środki płynne rzędu 6 mld dolarów. Trzeba przyznać, że ta kooperacja i współpraca odbywa się na wielu szczeblach instytucjonalnych. Można tu wymienić Radę Wykonawczą Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Radę Zarządzającą Banku Rozrachunków Międzynarodowych, Komitet Walutowy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Komitet Walutowy EWG oraz Dyрекcję Europejskiego Porozumienia Walutowego. Organa te utrzymują ścisłe kontakty. Zdaniem Blessinga, w tych instytucjach tkwi najważniejsza gwaran-

<sup>10</sup> Por. O. Emminger, *Währungspolitik im Wandel der Zeit*. Fritz Knapp Verlag, Frankfurt am Main 1966, s. 262.

<sup>11</sup> O. Emminger, jw. s. 226.



cja niepowtórzenia się wypadków z 1931 r., ponieważ obecnie ze ścisłej współpracy wykształciła się wspólna odpowiedzialność za międzynarodowy system walutowy, czego brakowało przed kryzysem lat trzydziestych.

Reasumując można stwierdzić, że NRF czyni wszystko, aby umocnić istniejący, międzynarodowy system walutowy. Odpowiada to jej koncepcjom ekonomicznym i politycznym. Nie bez znaczenia jest fakt że w systemie tym NRF potrafiła zgromadzić tak duże zasoby złota i dewiz. System ten w pewnym stopniu cementuje świat kapitalistyczny, przynajmniej jego kraje wysoko rozwinięte, pod przewodnictwem USA i sprzyja procesom integracji gospodarczej w ramach EWG.